

KURJER WIECZORNY

Nr. 116.

KODZ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Wtorek 23 maja 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczeniem
arab. na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelony
mk. 100.—, i strona i w tekście
(po tekście) mk. 60.—, awyście
Zamieszczenie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś

„Opowieści arabskie
z 1000 i jednej nocy“

W roli głów-
nej uroczą — N. Kowanko.

Warszawa.

(Telef. od naszego koresp.)

—o—

Deficyty teatrów miejskich.

Magistrat warszawski postanowił wystąpić do rady miejskiej o uzupełnienie preliminarza budżetu teatrów miejskich na 9 miesięcy 1922 r. do sumy 907,326,619 mk. we wpływach i mk. 1,290,496,639 w wydatkach, z tem, że przewidywany w projekcie budżetu deficyt może być powiększony do sumy 413 milionów mk. Jednocześnie postanowiono wystąpić do rządu i sejmu o przyspieszenie sprawy subsydjów na prowadzenie opery.

Zjazd b. członków P. O. W.

Zjazd członków b. P. O. W. odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 czerwca r. b.

Ze względu na trudności komunikacyjne każdy b. ośrodek organizacyjny, od komendy lokalnej z górą może wydelegować 5 delegatów.

Tematem obrad będzie zamknięcie historii P. O. W. oraz wykreślenie wytycznych dla dalszej łączności członków P. O. W.

Informacji udziela sekretariat komitetu w Warszawie, Szpitalna nr. 12, redakcja „Drogi“, w poniedziałki, środy i soboty od g. 5 do 6.

Wzywa się wszystkie b. okręgi do przeprowadzenia przygotowań na zjazd oraz skomunikowania się z sekretariatem.

Miejsce obrad zjazdu będzie osobno ogłoszone.

Strejk w rzeźni miejskiej.

W dniu wczorajszym zastrejkowali robotnicy w rzeźni miejskiej przy ul. Solec 24. Pierwotnie zastrejkowali poganiacze bydła, żądawszy 100 proc. podwyżki, później dla solidarności poparli ich inni robotnicy. Zaznaczyć trzeba, że poganiacze dotychczas zarabiali od 250 do 300 tysięcy marek miesięcznie.

Miljonowy łup pod słomą.

W dniu wczorajszym o godz. 6-ej rano ulicą Pawia przechodził patrol policyjny. Prowadzący patrol st. posterunkowy III komisariatu Szczepan Bobik zauważył wóz chłopski ze słomą, na którym siedziało 2-eh młodych ludzi. Policjantowi wydało się to podejrzane i wóz zatrzymał.

Jadącymi okazali się Szmul Słoma i Majloch Borsuk (Wolska nr. 207).

Pod słomą na wozie znajdował się łup nielada: 44 tysiące papierosów, 18 sztuk manufaktury damskiej i około 300 funtów blachy mosiężnej.

Skąd pochodzi ten cenny ładunek nie wie ani Słoma, ani Borsuk i gdzie wiezieli — także wyjaśnić nie umieją. Tomaczka się, że na drodze ktoś ich wynajął i kazał im jechać na Pawia, a dalej mieli otrzymać bliższe informacje w drodze, jednak ten ktoś znikł im z oczu.

Łupy te pochodzą bez wątpienia z kradzieży, gdzie jednak dokonano kradzieży w dniu wczorajszym jeszcze nie ustalono.

Wartość ich sięga 2-eh milionów.

Ulgi dla ruchu towarowego i osobowego z Rosją.

(Telefonem od naszego koresp. warszawskiego).

Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniło postulaty kupiectwa polskiego i uznało za możliwe poczynienie ulg i udogodnień dla ruchu towarowego i osobowego na granicy Rosji, a mianowicie obniżono opłatę za przepustki graniczne i przedłużono termin ich ważności. Przepustki będą podlegały opłacie od 5 — 7 i pół tysięcy marek i nie będą jednorazowe jak dotychczas, a będą ważne w ciągu pewnego określonego terminu, zbliżonego nawet do przepustek stałych. W wydanych świeżo instrukcjach dla władz na kresach ministerstwo wskazuje, że konieczne jest szersze dopuszczenie inicjatywy stowarzyszeń kupiectwa co do regulowania stosunków w zakresie granicznego ruchu towarowego i osobowego i usunięcia w miarę możliwości wszelkich ograniczeń pod tym względem.

230 wagonów ziemniaków polskich dla Austrii.

Wynik starań ministra Skirmunta.

WIEDEN, 23 maja (Pat) — Dzienniki tutejsze donoszą, że w dniu wczorajszym min. Skirmunt zakomunikował kanclerzowi austriackiemu, że, w myśl nadeszłych z Warszawy wiadomości, polecił władze aprowizacyjne z jego inicjatywy zwolnić z zapasów przyznaných, jako kontyngent wywozowy, a zatrzymany mocą decyzji nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, 230 wagonów ziemniaków na wywóz do Austrii.

Narady niemców Kresowych w Berlinie.

Ich nieprzyjaźń dla Polski i Słowiańszczyzny.

BERLIN, 22 maja (Pat). — Wczoraj przed południem rozpoczęły się w Reichstagu narady przedstawicieli kresów wschodnich. Otworzył posiedzenie, pozdrawiając obecnych, przewodniczący niemieckich wschodnich związków, Tilly, zwracając się do prezydenta parlamentu niemieckiego i do ministra rzeszy, Schiffera, z wyrazami podziwu za gorące i silne słowa, wypowiedziane przez Schiffera w czasie narad polsko-niemieckich, w których to naradach okazał się Schiffer rzecznikiem walki germanizmu ze słowiańszczyzną.

Min. Schiffer wygłosił następnie dłuższe przemówienie, wskazując na wspólne cele, które zbliżyły całe kresy wschodnie. Po nim przemawiał dyr. Hinschel, krytykując ostro wrogi stosunek Polski do obywateli niemieckich w Polsce i poruszając sprawę stosunków polsko-niemieckich, oraz wysuwając szereg dezyderatów. Następnie składano sprawozdania z okręgów kresów wschodnich. W jednym z tych sprawozdań poruszono sprawę oderwania od Niemiec 7 wsi nadwiślańskich. Jeden z następnych mówców zdawał szczegółowe sprawozdanie ze stosunków niemieckich w okręgu Kłajpedy, wysuwając rezolucję, żądającą prawa samostanowienia i rewizji traktatu wersalskiego, celem połączenia dzielnicy kłajpedzkiej z krajem ojczystym.

O niepodległość krajów lewego brzegu Renu.

PARYŻ, 23 maja (Pat). Havas ogłasza następującą notę komisji dla spraw lewego brzegu Renu: Po otrzymaniu wiadomości o ostatnich wypadkach i nowych zbrodniach, próbowanych ze strony Prus, wywołania zamieszek publicznych, oraz o postępie ruchu separatystycznego, członkowie komisji, zebrani na posiedzeniu w sobotę dn. 22. V. w Paryżu, przyłączają się do żądań, zakomunikowanych władzom międzysojuszniczym przez narodową partję ludową i reprezentantów Nadrenji. Komisja wzywa rząd francuski do zapewnienia ludności na lewym brzegu Renu swobodnego wypowiedzenia swej wolnej woli. Komisja wyraża zaufanie parlamentowi francuskiemu, odrzucającemu wszelkie aneksjonistyczne cele, a pełna obawy o bezpieczeństwo wojsk okupacyjnych, domaga się usilnie:

- 1) zniesieniu urzędu komisarza rzeszy w Koblencji, który to urząd sprzeciwia się wyraźnie treści traktatu wersalskiego;
 - 2) Ustanowienia w Koblencji przedstawicielstwa nadreńskiego i bezzwłocznego wydalenia „Heimatdienstu“ i sekretarzy związków, przywódców partji pruskiej, oraz zbędnych pruskich urzędników;
 - 3) Ukarania i wydalenia prezydenta policji w Akwizgranie;
 - 4) Rozszerzenia kontroli nad dziennikami akwizgrańskimi, oraz gazetami, wychodzącymi w Koblencji, w Bonn, w Wiesbaden i t. p., pozostającymi w ścisłym kontakcie z organizacją „Heimatsdienstu“.
- Komisja do spraw lewego brzegu Renu postanowiła głosić ideę niepodległości Nadrenji, która jest środkiem utrzymania pokoju europejskiego. Komisja zwraca się do rządów sprzymierzonych, które przez 4 lata walczyły w imię sprawiedliwości, wolności i prawa, aby dokończyły dzieła, oddając Nadrenję w posiadanie miejscowej ludności.

Wiceminister skarbu w Warszawie.

KRAKÓW, 23 maja. (Pat.). — Wczoraj przybył do Krakowa wicemin. skarbu p. Markowski, który odbył szereg konferencji, oraz informował się o organizacji tutejszej izby skarbowej i kas skarbowych. Po konferencji, przyjął wiceminister rektora tutejszego uniwersytetu, prof. Nowaka, który wysunął sprawę funduszów, przyznanych do budowy kliniki i budynków uniwersyteckich.

Dzisiaj w południe wyjeżdża p. wiceminister na inspekcję powiatowych urzędów skarbowych, a we środę wraca do Warszawy.

Rewal-Berlin.

REWEL, 21 maja. (Russpress). — Od 1 czerwca wprowadzone będą po ciągi bezpośredniej komunikacji na linii Rewel-Warszawa-Berlin.

Merowie Francji w Krakowie.

KRAKÓW, 22 maja. (A. W.). — Dziś o godz. 11 w nocy przyjeżdżają pociągami pociągami merowie Francji, którzy zwiędzą za bytki miasta. Rada miejska Krakowa wyda we wtorek na cześć gości przyjęcie, poczem odbędzie się wycieczka do Wieliczki, następnie goście udadzą się do Zakopanego, gdzie zamierzona jest wycieczka do Morskiego Oka.

Zatarg Łotwy z Watykanem.

RYGA, 23 maja. (A. W.). — Po między Łotwą a Watykanem wywiązał zatarg.

w skutek niewykonania przez rząd łotewski kon-kordatu.

Wobec tego biskup Szpringo-wicz odmówił przyjazdu do Rygi.

Powrót min. Skirmunta.

KRAKÓW, 23 maja. (A. W.). — W przejeździe z Wiednia do Warszawy zatrzyma się tu jutro min. Skirmunt.

Narady w Paryżu.

PARYŻ, 23 maja (Pat). — Morgan przyjeżdża dziś wieczorem do Paryża. Następnego dnia rano zbierze się komitet komisji od-szkodowawczej dla spraw pożyczki. W skład tego komitetu wcho-dzą: Morgan, jako przedstawiciel Ameryki, La Croix, reprezentant Belgji, Danoglio, reprezentant Włoch, lord Kinderfrei, reprezen-tant Anglii, Wiessering, reprezen-tant Holandji i Bergman, jako re-prezentant Niemiec.

Minister Sosnkowski — ministrem wojny.

Wobec załatwienia sprawy u-posażenia osób wojskowych. Na-czelnik państwa na wniosek pre-zydenta rady ministrów, zamiano-wał gen. Sosnkowskiego, dotych-czasowego kierownika ministerstwa — ministrem spraw wojskowych.

Przeimow. majątków na Wileńszczyźnie

WILNO, 23 maja. (A. W.). — Wi-leńska okręgowa komisja ziemska postanowiła przejąć na własność państwową, 7 majątków opuszczo-nych przez właścicieli, w tej licz-bie Kojrany i Antowil, stanowiące własność b. carskiego ministra Sto-typina.

Konferencja lwowska.

LWÓW, 23 maja. (A. W.). Wczo-raj rozpoczęła się tu konferencja państw małej ententy z Polską w sprawie tranzytu do Ru-munji przez Polskę.

Obecni są na konferencji oprócz delegatów polskich, delegaci Cze-chosłowacji, Rumunji i Austrii.

Lloyd George będzie mówił.

WIEDEN, 23 maja. (Pat.). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu. Lloyd George wygłosi, w końcu posiedzenia czwartkowego w izbie gmin, mowę w sprawie konferencji geneueńskiej i w sprawie sytuacji międzynarodowej. Na pytanie, dla-czego Lloyd George nie chce zło-żyć swego oświadczenia na począt-ku posiedzenia czwartkowego, Chamberlain odpowiedział, że pre-mjer woli dać przerwę po wypowie-dzeniu swoich uwag. Chamberlain zaznaczył również, że Lloyd Geor-ge nie zamierza udać się do Hagi.

Synakcja w Irlandji.

BELFAST, 22 maja. (Pat). — W ciągu dnia wczorajszego trwały w dalszym ciągu zaburzenia, rezul-tatem których było 10 zabitych i 10 rannych.

W parlamencie paryskim.

PARYŻ, 23 maja. (Pat.). — Na wczorajszym posiedzeniu parla-mentu zgłoszono 14 interpelacji w sprawach zagranicznych.

Nie jest jeszcze pewnem, czy dyskusja nad nimi rozpocznie się dzisiaj, gdyż podzielone są zdania co do tego, czy, po wstępie dzi-siejszego posiedzenia, które po-swięcone będzie b. prezydentowi Rzeczypospolitej i długoletniemu przewodniczącemu izby, Deshane-łowi, posiedzenie ma być odroczo-ne na godzinę, czy też przerwane do dnia następnego.

Pielgrzymka polska u papieża.

RZYM, 23 maja. (Pat.). — Papież przyjął pielgrzymkę polską, której towarzyszyło kilku arcybiskupów i biskupów. Arcybiskup lwowski, Bi-lewski, odczytał adres holdowni-czy dla papieża. Ojciec św. w od-powiedzi przypomniał ze wzrusze-niem lata, które przebył w Polsce, oraz, pełne chwały dla narodu polskiego, godziny, które i on przeżywał, wraz z całym narodem.

Estecja i Finlandja.

REWEL, 21 maja. (Russpress). — W dn. 16 maja naczelnik państwa wy-jechał do Helsingforsu w towarzystwie...

Wybory pod dobrą datą.

Wybory do obecnego pierwszego sejmiku ustawodawczego Rzeczypospolitej odbyły się pod hasłem najwyższej demagogii. Dwa czy trzy stronnictwa najsłabiej dziś w sejmie reprezentowane walczyły programami, reszta zdobywała sobie mandat schlebającymi ciemnym tłumom hasłami, godłami w rodzaju „Bóg i Ojczyzna”, dolarami amerykańskimi i tym podobnymi środkami, które obracają w niwecz zasady rządów demokratycznych i czynią z wyborów masę szopkę konstytucyjną.

To też śmiało można powiedzieć, że jeżeli obecny skład sejmiku cokolwiek w Polsce reprezentuje, to właśnie polityczne niewyrobienie obywateli, ubóstwo twórczej myśli, chaos kompletny we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Nie jest on z pewnością spodko-biercą Wielkiego Sejmu Czteroletniego, ale właśnie tych niezliczonych konwentów szlacheckich XVII i XVIII wieku, które zrywane przez swawolę i szalenstwo szlachetków, straciły powoli Polskę w otchłań nędzy i rozbiorów.

Zbliża się atoli jesień, a gdy chłopstwo zjedzie z pól i napelni stodoły nowymi zbiorami, posłowie jego w sejmie zarządzą nowe wybory. Po czterech latach pierwszych prób państwowych nastąpi nowy przegląd sił społecznych i z urn wyborczych wyjdą nowi przedstawiciele ludu.

Właściwie mówi się o tym od roku. Jeszcze nie czas jednak. To endecja nie zebrała jeszcze dostatecznej ilości amerykańskich dolarów na wybory, to chłopci z pod znaku Witosa i Dąbskiego nie zdążyli jeszcze przeprowadzić gruntownej agitacji na wsi, to znów nie skończyły się targi nad ordynacją wyborczą, która przy pomocy świętej geometrii ma zapewnić żywiołom szowinistycznym i agrarnym zdecydowane z góry zwycięstwo nad demokracją nięską, żywiołom handlowo-przemysłowym i mniejszościami narodowymi.

Ale oto już się zaczyna. Z rozmaitych prognostyków trzeba sądzić, że usilna agitacja wyborcza rozkwita w całej pełni. Bo oto w Poznaniu tłum bezimienny i bezpartyjny, a jednak całkiem pewne pod znakiem N. D. idący, pobili b. premiera i posła Witosa oraz jego towarzyszy. W kalisku pogryzli się na wiecu blizcy kuzynowie N. Z. L. i Z. L. N., różniący się w życiu i na piśmie jedynie kolejnością liter. Tworzą się jakieś nowe kanapkowe partie w rodzaju downarowiczowskich demokratów o letnim i lukrecjowym temperamencie politycznym. P. Skulski zakłada pismo w Wilnie, bowiem czuje, że w Łodzi już po raz drugi swą mętną ideologią endeckiego postępowca nie weźmie.

Sypią więc wszyscy starannie szanice, a nawet wymieniają już ludzi. Oszczędzimy, naturalnie, cytelników, cytowania ich nazwisk i czynów, któremi się wstawili dotychczas. Już nawet mówią w Łodzi o nowych kandydatkach stronnictwa i kandydatach, którzy do swych

szanownych osób chcą sobie dorobić stronnictwa ad hoc.

I dlatego społeczeństwo w szerokim tego słowa znaczeniu, a nie zamknięte w ramach partii, winno już dzisiaj zastosować pewnego rodzaju samobronę, aby później i zbyt późno nie stało się ofiarą własnej niefrasobliwej niedbałości i biernością swą nie utarowało drogi różnym miernotom lub aferzystom politycznym.

Łódź, wielkie miasto produkcji, obce demagogii i pustemu frazesowi, który tak łatwo płeni się gdzieindziej, musi dziś już przystąpić do poważnej pracy przedwstępnej wyborczej.

Naogół zapowiada się wszystko najfatalniej: wybory obecne będą bodaj bardziej jeszcze gorszym widowiskiem, niż poprzednie.

Fanfaronada słowa i kija będą odgrywały najważniejsze role. Będzie to niejako esencja całej dotychczasowej czteroletniej blisko destrukcyjnej i skłócającej pracy partii politycznych w sejmie i kraju.

Samobrona obywateli jest tu koniecznością chwili i ujawnić się może jedynie w wytworzeniu nowych wielkich grup wyborczych, które pójda do urn wyborczych pod znakiem kompletnych propozycji, a nie frazesów i hasel.

Cz. O.

Walka władzy sowieckiej z patriarchą.

Prasa sowiecka komunikuje następujące szczegóły o krokach, jakie wywołało czasowe zrzeczenie się przez patriarchę Tichona władzy nad cerkwią prawosławną.

Jak się okazuje, bolszewicy od dłuższego już czasu prowadzili usilną agitację w kołach pustosznego im duchowieństwa, w celu obalenia władzy i autorytetu patriarchy. Po cichu przygotowywany jest proces sądowy i akt oskarżenia, który ma być skierowany przeciw patriarche.

Akt oskarżenia ma zarzucić patriarche, że w r. 1918 wyklął on bolszewików i władzę sowiecką, a także wzywał ludność do okazywania jej oporu; że wysyłał on biskupa Hermogena do b. cesarza Mikołaja ze specjalnym błogosławieństwem; że tolerował jawnych monarchistów wśród podwładnego sobie duchowieństwa, że wreszcie swymi odezwaniami i orędziami, ogłoszonymi w ostatnich czasach wywołał i ożywił opór duchowieństwa i wiernych przeciw rekwizycji mienia cerkiewnego.

Kilku duchownych, uznających bez zastrzeżeń władzę sowiecką, przybyło 12 maja do patriarchy i sformułowały wszystkie te zarzuty w imieniu posłusznego władzy sowieckiej duchowieństwa, zażądało od patriarchy usunięcia się od zarządu cerkwią prawosławną.

Wobec tego, że jednocześnie nastąpiło aresztowanie patriarchy, który znajduje się pod strażą w swoim mieszkaniu, podpisał on akt, którym chwilowo, do chwili zwolnienia soboru, zrzeka się zarządu cerkwią. Proces przeciw patriarche ma się odbyć w czerwcu. Jako oskarżyciel ma wystąpić znany działacz bolszewicki — Wrylenko.

Sądzą tu ogólnie, że sensacyjny ten proces odbędzie się dopiero po zwolnieniu soboru, na którym bolszewicy będą starali się przeformować uchwałę o wyborze posłusznego im patriarchy.

Sobór cerkiewny w celu rozpatrzenia sprawy patriarchy Tichona ma być zwołany w połowie czerwca. Wymieniane są już imiona kilku biskupów, którzy wypowiedzieli się na rzecz rekwizycji mienia cerkiewnego i którzy będą wysunięci przez władzę sowiecką jako kandydaci na stanowisko patriarchy. Zostali aresztowani przez władzę sowiecką wszystkie osoby z pośród najbliższego otoczenia patriarchy.

Z Rosji.

Lepiej śmierć niż niewola.

Przed kilkoma dniami trybunał rewolucyjny w Moskwie skazał na pięć lat więzienia, 20-letnią księżniczkę Walentynę Gagarin za udział w spisku antysowieckim. Skazana zwróciła się do trybunału z prośbą o zamianę kary więziennej na rozstrzelanie.

Cholera na Ukrainie.

Radio sowieckie komunikuje, że w Odesie w przeciągu trzech ostatnich dni zmarło na cholere 14 osób i zachorowało 42 osoby. W barakach dla uchodźców szerzy się gwałtownie cholera. Z powiatów gubernii odeskiej, komunikują o panowaniu cholery i innych chorobach epidemicznych; tak w powiecie elisawietgradzkim, rekwizycje kosztowności w cerkwiach zostały wstrzymane, ponieważ wszyscy członkowie komisji rekwizycyjnej zachorowali na cholere lub na tyfus.

Cziczierina dobrze skrojony frak.

„Izwestia” z 12 maja przynosi w części swej politycznej zarząd wstępny artykuł pod tytułem „Dobrze skrojony frak”. Chociaż dyskusja w tej kwestii nie była prawdopodobnie przewidziana, czuje się zniewolonym zauważyć, że sukces komunizmu w Genui należy w pewnym stopniu przypisać także mnie, gdyż dobrze skrojony frak towarzysza Cziczierina, o którym rozpisywała się białogwardyjska prasa, jest dziełem moich rąk.

Podpisany: krawiec Cziczierina, Józef Kazimierzowicz - Szurkiewicz.

10 tysięcy rubli za kopiejkę.

Wydane zostały w Moskwie nowe karty pocztowe. Kosztują po 32 tysiące rubli. Wydane zostały też stare marki pocztowe po 1, 2, 3, kopiejki i t. d., przy czym cena została obliczona po 10.000 rubli za jedną kopiejkę.

Kryzys prasowy.

Prasa w Rosji sowieckiej znajduje się w podobnie krytycznym położeniu, jak w innych państwach. Władze sowieckie odczuwają to temprzej, że jak wiadomo, prasa w rękach ich stanowi jedno z najważniejszych narzędzi w propagandzie rewolucyjnego komunizmu. Z powodu ciągłego zmniejszającego się kursu pieniądza i łączącego się z tem drożyzny, pisma zmuszone są co tydzień podnosić ceny abonamentowe i inseratowe. Przynosi to ten skutek, że ilość pism ogromnie się zmniejsza. Z przeszło tysiąca pism sowieckich, które istniały w jesieni 1921, pojawiały się według urzędowego zestawienia 1 stycznia b. r. tylko 803, dnia 1 marca 382, 1 kwietnia 362, 1 maja już tylko 338.

Według wiadomości „Izwestia” władze sowieckie czynią wysiłki, aby umożliwić dalszą egzystencję przynajmniej 233 pismom, z czego na prowincję ma przypadać 74. „Izwestia” dodaje: Jasne jest, że władza sowiecka bez prasy propagandowej być nie może.

Za walkę z rekwizycjami.

Trybunał rewolucyjny w Odesie skazał rabina Gurewicza na 2 lata więzienia i 300 milionów rubli kary za opór, stawiany komisji rekwizycyjnej mienia cerkiewnego.

Zjazd młodzieży komunistycznej.

Otwarto w Charkowie wszechukraiński zjazd młodzieży komunistycznej, jednocześnie otwarto wystawę, ilustrującą pracę tych związków.

Cena pogrzebu w Moskwie.

Sowieci moskiewscy wyznaczili cenę pogrzebu komunalnego dla dorosłych — 2 milj. rubli, dzieci — 1 milion rubli.

Wielki proces polaków w Moskwie.

Dziesięciu polskich oficerów i podoficerów przed sądem. — Antysowiecka agitacja i zorganizowana ucieczka. — Pościg. — Aresztowanie po powrocie do Moskwy. — Pięć wyroków śmierci.

Wyższe kolegium moskiewskiego Rewtrybunału rozpatrzyło sprawę byłych polskich oficerów,

którzy podczas polsko-sowieckiej wojny bądź to przeszli na stronę bolszewików bądź dostali się do niewoli i następnie niby dobrowolnie wstąpili na służbę do czerwonej armii. Przed sądem stanęło

dziesięć osób,

mianowicie dowódca kompanii Kwitniewski, plutonowy Kwietkiewicz, dowódca oddziału kulmiotów Kurkowski, plutonowy Chłopicki, pomocnik plutonowego Janowski, plutonowy Jasik-Masnowski, kursanci Kowalewski i Gaguła i pomocnik plutonowego Iwanow. Prócz tego zaocznie sądzono zbiegłego pomocnika naczelnika zjednoczonej szkoły czerwonych komunarów — Grudniaka. Wymienieni

służyli we wskazanej zjednoczonej szkole czerwonych komunarów,

przyczem Kwiatkiewicz i Kowalski należeli do ros. partii komunistycznej, a Janowski był członkiem komitetu młodzieży komunistycznej. Oskarżenie zarzucało wszystkim wymienionym

antysowiecką agitację i zorganizowaną ucieczkę.

Głównym inicjatorem tej ucieczki miał być pomocnik naczelnika szkoły Grudniak. W jego mieszkaniu bowiem odbywały się tajne posiedzenia, na ostatnim z nich w dniu 5 marca

ulożony został plan ucieczki.

Korzystając z tego, że na dyżurze byli swoi ludzie ucieczka była urzeczywistniona tej samej nocy.

Zabrawszy ze sobą broń, bomby, ręczne granaty i 13 koni i mając sfalszowane dokumenty,

wszyscy wymienieni zbiegli w kierunku Ukrainy, aby stamtąd przedostać się napowrót do Polski. Po upływie jednak pięciu dni

zostali schwytani przez oddział wysłany w pościg.

Jeden ze zbiegłych — Zatek został zabity na miejscu, a

Grudniakowi udało się zbiec.

Również skryli się od pościgu Kowalski, Kurkowski i Kurzik, którzy

wrócili z powrotem do Moskwy i tu zostali ujęci,

przyczem Kurzik przy stawianiu oporu został zabity.

Rewtrybunał skazał Grudniaka, Kwitniewskiego, Kwietkiewicza, Chłopińskiego i Jasik-Masnowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pozostałych skazano na 5 lat katorgi.

Król oceanu.

W Ameryce znajduje się w budowie okręt olbrzymi, który zostanie ukończony dopiero w przyszłym roku.

Okręt ten co do rozmiarów i pojemności dwa i pół razy większy od słynnego „Titanica” będzie w stanie przewozić 14.000 pasażerów jednorazowo. Na jednym z pokładów tego okrętu będzie się znajdował prawdziwy ogród z drzewami i kwiatami, dalej trzy teatry, stacja radiotelegraficzna oraz tor wyścigowy dla cyklistów.

Królem morskim, prawdziwym królem będzie nosił nazwę „Wahington” obywatela Ameryki.

Powojenna statystyka żydowska.

Pisma wiedeńskie podają następującą statystykę żydowską z roku 1921:

W Europie żyje obecnie 10,500,000 żydów — (czyli 2,3 proc.) ogółu ludności. W Rosji, którą prze dwojną posiadała większość żydów, bo około 6 i pół miljonów, największe zaszyły zmiany. Obecnie we właściwej Rosji, tj. bez Ukrainy i innych nowopowstałych państw kręśowych pozostało ich ledwo 400,000.

Największą liczbę żydów w Europie posiada obecnie Polska, a to 3,300,000, czyli 11 procent całej ludności.

Potem następuje Ukraina, gdzie jest żydów 2,300,000.

W Rumunii z powodu aneksu Bessarabji, Bukowiny i Siedmiogrodu ilość żydów z 250,000 przed wojną wzrosła na 300 tysięcy.

Białoruś, którą sowieci i polscy ryski uznali formalnie jako odrębną republikę — liczy 750 tys. żydów.

Litwa kowieńska liczy 300 tysięcy tj. około 10 proc. ogółu ludności.

Okrojona obecnie Austria liczy 350 tys. żydów, z tego Wiedeń ponad 300 tys. czyli 16,3 proc. ogólnej liczby mieszkańców Wiednia. Tak tedy Wiedeń — po Warszawie ma dziś najliczniejszą gminę żydowską.

Po Wiedniu przychodzi Budapeszt, który ma 212.000 żydów stanowiących jednak nie mniej jak 23 proc. mieszkańców. Reszta obecnych Węgier liczy około 250.000 żydów, czyli razem jest ich 450.000.

Czechosłowacja liczy tylko 360.000 żydów. Z mocarstw wielkiej Ententy Wielka Brytania liczy (w Europie) 280.000 żydów, zaś Francja 130.000, a Włochy tylko 40.000.

Z bałkańskich państw liczy Grecja 750.000 żydów, ale z tego w Salonikach samych żyje 60.000. Stanowią zaś żydzi w Salonikach niemniej jak 38 proc. ogółu ludności.

Jugosławia ma 60.000 żydów zaś Turcja europejska tylko 50.000, a Bułgaria tyle co Włochy tj. 40.000.

Szwecja, Danja, Belgja, mają po 4.000 żydów. Szwajcaria ma 21.000, Norwegja i Luksemburg po 1.000 żydów.

Ilość żydów w Azji wynosi 780.000 z tego 80.000 w Palestynie.

Po Polsce i Ukrainie największe centrum żydowskie stanowią obecnie Stany Zjednoczone wykazujące 1,600,000 żydów.

Subwencja dla obserwatorium krakowskiego.

Jak donoszą nam z Rzymu, międzynarodowa komisja zadająca w Rzymie kongresu astronomów, rozważająca sprawę badania gwiazd zmiennych, powzięła dn. 6 go b. m. uchwałę następującą:

Komisja przyjmuje z entuzjazmem i uznaniem propozycję prof. Banachiewicza, co do przedsięwzięcia w obserwatorium krakowskim prac nad eterydami gwiazd zmiennych, ulegających zaćmieniu. Komisja zaleca międzynarodowej unji astronomicznej subwencjonowanie tych części pracy, które są bezpośrednio cenne dla międzynarodowej kooperacji.

Wskutek powyższej uchwały, kongres astronomów uchwalił udzielić subwencji prof. Banachiewiczowi na cel wyżej.

FELJETON.

W ogródku.

Wiadomą jest rzeczą wszystkim, że w Łodzi w śródmieściu drzewo znaleźć można tylko w dwóch postaciach: porąbane w szczapy, w piwnicach paskarskich przechowywane na lepsze, mroźniejsze czasy, i malowane na dekoracjach teatru miejskiego. Pierwszy gatunek dośiępnym jest tylko dla ludzi wyjątkowo cierpliwych i desperatów życiowych. Poza tym istnieją w mieście ogródki. Ogródek jest to przeważnie podwórceczko, na którym sprytny właściciel zasadził kilka wytrzymałych drzewek dookoła ustępu. Aby zneutralizować rolę i uzewnętrznianie się tej ubikacji, z drugiej strony podwórka znajduje się kuchnia. Każdy z gości może sobie wobec tego wybrać miejsce według własnych upodobań. Pośrodku stoi buda, a w niej kilkunastu rozbitków w marynarkach, lub w mundurach tworzy orkiestrę. Ma ona bardzo utrudnione zadanie, jeśli się zważy energiczne odgłosy, jakie zwaćć i zagłuszać musi. Ogródek taki ma przeważnie kilka wyjść, aby ci, którym się nagle zrobiło gorzej, niż dotychczas, mogliby conajmniej znaleźć się na ulicy i odetchnąć świeżym powietrzem. Pod tym względem rola ogródków jest nieoceniona. Ludność przekonywuje się w nich poglądowo, jak piękne i czyste jest powietrze miejskie i jak niesprawiedliwe jest sarkanie na antysanitarny stan naszych rynsztoków. Do takiego ogródka człowiek nigdy nie chodzi sam. W ciężkich chwilach życia chce się przecież zawsze mieć kilka dusz bratnich przy boku. Przeważnie zabiera się w takich wypadkach rodzinę, łącząc w sobie obydwa warunki zasadnicze: są to bratnie dusze, a jednocześnie ludzie, którym się z przyjemnością robi przykrość. Najpierw dwa razy spacerkę dokoła stolików, potem trzy razy między stolikami, wreszcie malownicze rozrzuśnięcie przy stoliku pod rozłożystym drzewkiem. Człowiek, który siada, musi zaraz spełnić jakąś czynność fizjologiczną. Zaczyna się pukać. Orkiestra nic sobie z tego łoskotu nie robi: gra jakiś kawałek, do którego się napewno żaden kompozytor nie przysna. Po trzech kwadransach zjawia się dziewczina z rozwianym włosiem, w fartuszkach, z którym się zapewne nie rozstała od pierwszej komunji.

— Dwa razy zsiadł mleko z kartofkami! Woda sodowa z sokiem! Leniwe pierożki! Trzy herbaty. Piwo!

Dziewica znika. Po pewnym czasie znika orkiestra. Pozostaje tylko zła woń i publiczność.

Mija dobre, jak wszystko w tym przybytku, pół godziny. Dziewica ukazuje się z powrotem, dźwigając wielką tacę, a na niej dwie porcje lodów, befszyk po angielsku, porcja szynki na zimno, sześć białych kaw, pęczek rzodkiewek i talerz pomidorowej zupy ze słomką. Mała sprzączka. Dziewica dobrze pamięta, że właśnie to było stalowane. Po długich targach raz jeszcze zapisuje nasze pragnienia i odpywa.

Czekamy znowu z godzinę. Narazicie jest.

— Proszę pani! Dlaczego się tutaj tak długo czeka?

— U nas się mleko nastawia na zsiadłe dopiero wtedy, gdy gość zamówi, żeby nie zostawało z dnia na dzień. Leniwe pierożki muszą trwać długo. Trzeba było nastawić nową beczkę piwa.

Pomyślałem sobie, że jednak to dziwne, iż do każdego kufła piwa rozpoczynają nową beczkę.

— A dlaczego niema kartofelków?

— Och jej, zapomniałam!

I znika. Mija znowu pół godziny. Zjedliśmy już dawno wszystko, co było podane, już nam się nawet wszystkim mdło zrobiło, a jej niema.

Zaczynamy łomotać. Orkiestrze to nie przeszkadza, bo już od półtorej godziny obchodzi przerwę. Wreszcie dziewczina podbiega.

— Kochana pani pozwoli, że zostawię jej swój prywatny adres! — proponuję.

— Dobrze, proszę pana, pojutrze mam wychodne — odpowiada.

— Nie, dziękuję, tak źle nie myślałem — wyjaśniam nieporozumienie. — Idzie tylko o to, aby mi pani kazała do domu odesłać kartofelki.

Rachunek. Orkiestra gra marsza żałobnego. Sześć tysięcy ośmset marek.

— Za co?

— Za wszystko! To już razem z usługą.

gość.

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

23

WTOREK

Dziś: Dezydereo.

Jutro: Joanny, Afry

Wschód s. o g. 5.50.

Zachód s. o g. 7.53

Wschód ks. 3.17 r.

Zachód o. z. 4.51 pp.

Długość dnia g. 18.02.

Przybyło dnia g. 8.29

Pociągi do zdrojowisk.

Dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że dla udogodnienia kolejowego połączenia z krajowymi zdrojowiskami i stacjami klimatycznymi wprowadza się od 1 czerwca r. b. następujące pociągi komunikacji bezpośredniej.

1) Z Warszawy przez Kraków do Zakopanego, Rabki, Iwonicza, Krynicy, Nowego Zagórza i z powrotem.

Pociągi pociągowe z wagonami 1, 2 i 3 kl. według rozkładu: Warszawa Dw. Gł. odj. 20.20. Z Łodzi pociągami o g. 19.40 z dworca fabrycznego do Kuluszek, tam połączenie z pociągami powyższymi.

Kraków przyjazd 4.30. Zakopane przyjazd 11.14. Rabka przyjazd 9.16. Iwonicz przyjazd 12.00. Krynica przyjazd 12.12. N. Zagórz przyjazd 14.11.

2) Z Warszawy do Ciechocinka:

Pociągi osobowe z wagonami 1, 2 i 3 kl. według rozkładu: Warszawa Dw. Gł. odj. 8.20. Z Łodzi o godz. 8.45 rano z dworca kaliskiego pociągami pociągami do Łowicza, tam połączenie z pociągami powyższymi.

Aleksandrów przyj. 13.58. Ciechocinek przyj. 14.20.

Obydwie pary pociągów wskazanych uzgodnione są pomiędzy sobą w Skierniewicach dając komunikację do Zakopanego, Rabki, Iwonicza, Krynicy i t. d. nie tylko od strony Warszawy, ale i także od strony Torunia, Aleksandrowa, Włocławka, Kutna i Łowicza i odwrotnie.

Z pociągów tych powinni wyłącznie korzystać kuracjusze dla skrócenia czasu jazdy i uniknięcia w punktach węzłowych przesiadania się koniecznego przy przejeździe innymi pociągami.

Zjazd związku miast.

IV ogólne zebranie związku miast polskich odbędzie się w dniach 25, 26, 27 maja r. b. we Lwowie w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

I. 1) Sprawy prawno-administracyjne z referatami: „Projekt rządowy ordynacji wyborczej do sejmiku”, 2) Ustawa gminna dla miast. 3) Ordynacja wyborcza dla miast. 4) Właściwe stanowisko samorządu miejskiego w ostatecznej organizacji ustroju administracyjnego.

II. Sprawa skarbowości z referatami: 1) Rozbudowa skarbowości miejskiej. 2) „Podatki pośrednie, ich systematyka i znaczenie dla finansów miejskich”.

III. Sprawy rozbudowy miast z referatami: 1) „Sprawa mieszkaniowa w miastach i rozbudowa miast”. 2) „Aspekty miast”.

IV. Sprawy ogólne z referatami: 1) „Zagadnienie szkolno-oświatowe w miastach”. 2) „Ochrona matki i dziecka”. 3) Statystyka ruchu ludności w miastach”. Otwarcie zjazdu nastąpi we czwartek o godz. 11-ej rano w sali uniwersyteckiej, gmachu posejnowy.

W zjeździe weźmie udział poraż

pierwszy prezydent ogólnego związku merów Francji w pełnym składzie, a mianowicie: Adrien Gilly—prezes generalnego związku merów, Charles Legras—wiceprezes, Antoni Faroul—wiceprezes, Albert Perrin—skarbnik, Marcel Gilly—sekretarz delegacji, oraz pp. Marquis de Phylusque, Marcel Héran, le Boulanger—archiwista senatu.

Goście francuscy przyjadą do Polski 22 maja, przez 23 i 24 maja będą zwiedzali Kraków, jako goście miasta, 25, 26, 27 gości ich będzie w swych murach Łwów, 28 i 29 zwiedzają Borysław i Kolicie, 30 i 31 maja przyjmie ich stolica Polski, poczem w powrotnej swej drodze odwiedzą Poznań.

KRAKÓW, 25 maja. (AW). Pociągami nocnymi przybyli tu z Wiednia merowie miast francuskich. Na dworcu witał ich wiceprez. miasta dr. Wielgus.

Dar Czecho-Słowacji dla Polski.

Rząd republiki czesko-słowackiej ofiarował rządowi Rzeczypospolitej 5 litrów malleiny i 1 litr tuberkuliny, wyrabianych w państwowym urzędzie serologicznym w Czecho-Słowacji w celu zwalczania chorób zwierzęcych w Polsce.

Wymieniony materiał poselstwo czesko-słowackie przesłało do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

Kongres stenografów.

W dniach 5 i 6 lipca r. b. odbędzie się, w gmachu politechniki warszawskiej, Pierwszy Kongres Stenografów Polskich systemu Gabelsbergera-Polińskiego.

Obrazy Stenografów Polskich będą dotyczyły wprowadzenia nauki stenografii, jakoteż historii, teorii i metody nauczania stenografii do programu nauki szkół średnich ogólnokształcących.

Stenografowie, pragnący uczestniczyć w Kongresie, zechcą się zwrócić po bliższe informacje do komitetu organizacyjnego Kongresu Stenografów Polskich w Warszawie — ulica Krucza 26 m. 13.

Przekształcenie P. A. K. P. D.

W Warszawie odbyło się posiedzenie polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom. Zebranie było poświęcone przejęciu tej instytucji przez władze polskie.

Obrodam przewodniczył p. prez. Stanisławski. W statucie poczyniono pewne zmiany, nadając instytucji charakter bardziej społeczny i jednocześnie zwiększając ingerencję sprawy komitetu ministerstwa pracy i opieki społ.

Kredyty, przyznany komitetowi przez państwo, wynosi od dnia 1 października 1,725,040,000. Do tego dojdzie jeszcze około pół milarda z funduszy samorządowych.

Z całkowitej tej sumy będzie dożywiane na obszarze całego państwa około 400,000 dzieci.

Zjazd dyrektorów wydziałów kolejowych.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie zjazd dyrektorów wydziałów taryfowo-przewozowych wszystkich polskich dyrekcji kolejowych: Warszawskiej, radomskiej, lwowskiej, wileńskiej, krakowskiej, poznańskiej, gdańskiej i stanisławskiej. Zjazd ma na celu ujednolicienie taryf, stawek i manipulacji przewozowych we wszystkich dyrekcjach, które dotąd różniły się między sobą w tym względzie dość znacznie, stwarzając dla interesowanych wrażeń chaotycznej gospodarki kolejowej w Polsce.

Przewodniczącym zjazdu jest p. Bolesław Michalski, dyrektor wydziału taryfowo-przewozowego warszawskiej dyrekcji.

Zjazd potrwa 3 dni.

Seminarjum ochraniarskie.

W dniu 1 września r. b. będzie otwarte w Łodzi państwowe seminarjum, w celu kształcenia ochraniarek dla zakładów, zajmujących się dziećmi w wieku przedszkolnym.

Przy seminarjum będzie otwarta od 1 czerwca wzorowa ochrona, do której będzie przyjętych 30 dzieci w wieku lat 4 — 6.

Zapis będzie się odbywał w dniach 30 i 31 maja.

Podziękować chcąc umieścić dzieł w tej ochronie, winni w wyżej wymienionych dniach od godz. 9

Mecze o mistrzostwo Łodzi.

KLASA B.

Szturm — P. T. C.

2:0 (1:0).

Zawody odbyły się w sobotę po poł. podczas silnego wiatru i zimna, publiczności przybyło niewiele.

Gra była mało interesująca, ponieważ wiatr utrudniał wszelką kombinację; kierując piłką niemal zawsze nie tam, gdzie była przeznaczona.

PTC. grało lepiej, niż dotychczas, jedynie brak strzelców na bramkę nie pozwolił tej drużynie na zdobycie honorowego punktu. Natomiast Szturm grał znacznie gorzej, niż zwykle i tem się tłumaczy tak niski cyfrowy wynik.

Sędziował p. Kowalski.

Siła — K. S. 31 p. S. K.

1:1 (0:1).

Mecz ten rozegrano w niedzielę o godz. 10.30 przed poł.

31 p. SK. miał większe szanse zwycięstwa, ponieważ grał znacznie lepiej od swego przeciwnika. Winę ponosi linia napadu, która przed bramką była zupełnie bezradną, mimo że w polu cała drużyna kombinowała zupełnie dobrze.

Zwycięzcą w pierwszej połowie był KS. 31 p. SK., który zdobył bardzo ładną bramkę, zaś Siła wyrównała w drugiej połowie wynik z rzutu karnego.

Sędziował dobrze p. Kowalski.

Rezerwy: Ł.K.S. — Union

2:1 (1:0).

Zawody były interesujące, prowadzone je w żywym tempie i kombinacyjnie stały na wyższym poziomie, niż niektóre klasy A. W polu gra była zupełnie otwartą i równorzędną, lecz przed bramką atak ŁKS. wykazał więcej intensywności i celowości, zdobywając 2 bramki z ładnej kombinacji; zaś napad Unionu trafił przed bramką przeciwnika nie tylko piłką, lecz i głową. Jedyną bramkę zdobył Union z rzutu karnego.

Sędziował dobrze p. Redlich.

KLASA A.

Ł.K.S. — Union 8:0 (2:0).

Zawody te były bardzo przyjemną sensacją dnia. Union, stosując się do ogłoszonego przez siebie w niedzielnych pismach porannych komunikatu, wystawił do zawodów swoją III drużynę, w której tylko bramkarz, jako debiutant, wykazał specjalną klasę. Reszta drużyny, przeważnie nie potrafiła, nawet całkiem zwyczajnie piłki kopnąć. To też nie siliła ona się na żadną grę, lecz wzięła sobie za wyłączne zadanie obronę własnej świętości; wykonała to dość umiejętnie, ustawiając się pod bramką i nie dopuszczając przeciwnika do strzału.

Ł. K. S. grał gorzej niż zwykle; jest to zresztą ogólnie znane, że dobra drużyna, grając przeciwko słabszej od siebie, nie ma sposobności pokazania swej rutyny i umiejętności. Atak Ł. K. S. strzelał z każdej pozycji, a piłka odbijała się od 21 ciał i głów; i tyleż par nóg skupionych pod bramką Unionu.

Przytem bramkarz Unionu dokazywał wprost cudów umiejętności i sprytu, chwytając dziesiątki, w normalnym stanie niemożliwych do obronienia strzałów, z których tylko 7 swój cel osiągnęło.

Przed zawodami miał miejsce niesłychany a nigdy i nigdzie dotychczas w świecie sportowym nie notowany wypadek. Gdy sędzia, p. Fiedler z Krakowa wezwał kapitanów obu drużyn na środek boiska, do wylosowania bramek i t. p., podając przyjętym i obowiązującym ogólnie zwyczajem, obu kapitanom rękę, kapitan Unionu odmówił podania ręki kapitanowi Ł. K. S. Uczynił to dopiero na stanowcze żądanie sędziego. p. Fiedlera.

Fakt ten mówi sam za siebie. Jeżeli zważymy, że nawet występujący w szranki zapasnicze murzyn, wie o tym zwyczaju i uczyni mu z pewnością zadość bez sprzeciwu, otrzymamy dokładny obraz, jakie to chwasty wyhodowano w łódzkich ciepłarniach klubowych.

F. Romanek.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Muzykant, kanarek i „...“.

Sąd wojskowy w Warszawie. Przewodniczący zastępca szefa ppłk. Kaczkowski. Oskarża major Grodzicki. Na ławie oskarżonych sierżant orkiestry wojskowej.

Było to w lecie 1921 r. Sierżant L. Jechal z orkiestry ze Stryja do Warszawy, a po drodze zabrakło konikowi od hębna siana. Poczuł muzykanci, którzy swego Ponia kochali, jak własne dziecko, wielce się im trapił. Pociąg wiechał do Deblina, orkiestra odegrała kilka utworów ku wielkiej ucieście zgromadzonej na dworcu publiczności, gdy nagle dostrzeżono na drugim torze transport szwadronu jazdy i dwa wagony pełne siana. Jakoż orkiestra przerwała foxtrota, żołnierze tłumnie rzucili się do wagonów i w zapale swym tyle siana rzucili, że Ponia w niem snadnie by się utopił. Wszczął się zgłęk, dowódca szwadronu zażądał interwencji żandarmerji, na co nadbiegł żandarm W. i aresztował mistrza pikuliny, st. żołn. Pinkusa N. Oburzony tem oskarżony przeciw temu zaprotestował, a gdy żandarm zażądał od szefa orkiestry wylegitymowania się, w podnieceniu odezwał się dzisiejszy oskarżony: „Pan jesteś”... nie żandarm!”

Sąd rejonowy w Modlinie: 4 miesiące więzienia za obrazę żandarma w służbie.

Rozprawa w Warszawie. Zdemobilizowany szef orkiestry zaimu e się teraz dostawa mięsa w twierdzy Modlin. Do winy się nie przyznaje, przeczy, jakoby użył wyrażenia „...”. Z zeznań innych świadków wynika, że obraźliwe to słowo istotnie padło.

do 1 popołudniu złożyć metrykę urodzenia i świadectwo powtórne-go szczepienia ospy.

Adres seminarjum i ochronki Smugowa Nr. 6.

Zwalnianie z wojska.

Władze wojskowe wydały rozkaz, ażeby natychmiast zawiadomiono baony i kompanie, że do dn. 1 czerwca należy zwolnić wszystkich żołnierzy z r. 1899, zarówno tych, co służą od r. 1919, jak i tych, co później rozpoczęli

Prokurator — Popieram oskarżenie

Obrońca: — Wysoki Trybunał odwoławczy! Wyrok sądu w Modlinie wydaje mi się nie stosunkowo surowym, a wyrażeniu oskarżonego brak istotnych cech przestępstwa zniewagi, znana jest bowiem metafora: pars prototo; określenie, że żandarm przedstawia tylko organ anatomicznej struktury męzczyzny, a nie całość jego, może zawierać pewne lekceważenie, może wreszcie zawierać drwinę, dotkliwą, nigdy jednak zniewagę w rozumieniu par. 91 k. k., gdyż język potoczny, a zwłaszcza narzecze, którym się posługują siery żołnierskie obfitują w wyrażenia dość na pozór obraźliwe, które jednak nie tylko rzadko zawierają w sobie naruszenie czci lub honoru, ale częstokroć w tonie najżyczliwiej przyjaźni i koleżeństwa bywają stosowane.

Pozatem wyrażenie takie niewytrzymuje najlżejszej analizy, bo gdyby obrażony ów żandarm w tej postaci stanął przed wysokim trybunałem, w jak go ubrał epitetem swoim oskarżony, mógłby tylko wesołość obudzić, a nigdy wrażeń naruszenia czci należnej władzy bezpieczeństwa.

Narada 10, 20 minut. Dzwonek.

Dobry sędzia. Nakłada rogatywkę, za jego przykładem inni członkowie trybunału... „W imieniu Rzeczypospolitej... znosi się wyrok piezwszej instancji częściowo, uchyla się kara 4 miesięcy więzienia, zasądzaąc oskarżonego za niewłaściwie użyte słowo na trzy dni aresztu”.

Przewedn: „Przyjmuje wyrok?”

Obrońca: Oskarżony z wdzięcznością przyjmuje ten sprawiedliwy wyrok i zapewne rzeka się jego publikacji.

Kooperatywa mieszkaniowa.

Jutro, w środę, o godz. 6-ej wiecz. w lokalu związku zawodowego pracowników kolejowych przy ul. Kilińskiego Nr. 73 odbędzie się organizacyjne zebranie kooperatywy mieszkaniowej.

Po odczytaniu i przyjęciu ustawy, która przewiduje przyjmowanie na członków wszystkich pracowników państwowych i komunalnych, będzie wybrany zarząd i rada nadzorcza.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebnaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz, z wyjątkiem marki niemieckiej, zwykła.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych nastroj ośpały. — Transakcji dokonywano niewiele po kursach niezmiennych.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 4110—4120
Marki niem. 13.45
Funt 15300.
Korony czeskie 79.75

Czeki i wpłaty.
Belgia 341.50
Berlin 13.45
Gdańsk 13.45
Londyn 18350—18325.
Nowy Jork 4110.
Paryż 376.50
Praga 78.75
Szwajcaria 782.50
Wiedeń 42.75

Listy zastawne.
Miljonówka 1525—1475.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 265.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 55.
6 proc. oblig. m. Warszawy 247.50
5 proc. pożycz. przezorn. 78—72.

Akcje.
Bank Dyskontowy 5400—5325.
Bank Handl. w Warsz. 4300—4275
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 5350—5450
6-aj emisji 3200—3300.
Cukier 54500.
Węgiel 50250.
Drzewo 1650
Lilpop 5600.
Ostrowiec 7300.
Zyrardów 70000
Starachowice 5750—5625.
Rudziński 2450.
Borkowski 1575.
Bracia Jabłkowski 1850.
Polska nafta 2000—1985
Bednawski 5500

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 25 maja.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4100, w żądaniu 4150.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4090, w żądaniu 4150.
Franki belg. (czeki) — w plac. 340, w żądaniu 343.50.
Franki franc. (czeki) — w plac. 375 w żądaniu 378.50.
Funt angiel. (got.) — w plac. 15300, w żądaniu 15350.
Funt angiel. (czeki) — w placeniu 15250, w żądaniu 15400.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.4250, w żądaniu 0.4350.
Korony czeskie (got.) — w plac. 79, w żądaniu 80.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 78.50, w żądaniu 79.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.40, w żądaniu 13.60.

ROGER REGIS.

Nabywca.

— A więc, — rzekła Nenette — myślisz, że ten pan przyjdzie?
— Napewno! — odrzekł Boulot — Samuez, handlarz obrazów, przysięgał mi. A Samuez nigdy nie przysięga napróżno.

— Możliwe! Ale czy kupi u ciebie jakieś płótno?
Młody malarz rzucił zadowolone spojrzenie na wszystkie swe wycieczki futurystyczne, które zapieczętował jego niewielkie atelier. Prawdziwy znawca nie byłby w stanie oprzeć się na widok tych cudów, Boulot z miną zwycięzcy zaczął gwizdać jakiś wesoły refren.

Nenette jednak nie była przekonana. Była kiedyś modelką i znała się na kaprysach sztuki i handlu. Zapytała swego przyjaciela:

— Czy jest przynajmniej bogaty?

— Czy bogaty? Ależ dziecko, on dorobił się milionów podczas wojny.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.30, w żądaniu 13.60.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 196.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 86.
Miljonówka — w żąd. 1475, w pl. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 22 maja. Marka polska 7.45 — 7.51 i pół, przekaz na Warszawę 7.51 — 7.54. Przekaz na Poznań 7.46 — 7.49.

BERLIN, 22 maja. — Marka polska 7.45—7.47 i pół, przekaz—na Warszawę 7.45—7.50.

Noty Kriess 8.50
KATOWICE, 22 maja. — Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj — 7.35.

GENEWA, 22 maja. — Marka polska 0.15.50

AMSTERDAM, 22 maja. — Marka polska 0.07.

PARYŻ, 22 maja. — Marka polska 0.29.75

LONDYN, 22 maja. — Marka polska 17,000 czek, 18,000 gotówka za funt.

N. JORK, 22-go maja. — Warszawa 0.025.

ZURYCH, 22 maja, (PAT). — Warszawa 0.13.50

BUDAPESZT, 22-go maja. — Marka polska 19—20.

WIEDEN, 22 maja. (PAT) Marki polskie 235 i pół.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 25 maja, (Pat). Notowania początkowe. Przyjeżdż. o godz. 11.30. Berlin 1.88, Paryż 47.30, N. Jork 524.52, Londyn 23.53, Szwajc. 5.85, Warszawa 0.13, Zagrzeb 1.88, Wiedeń 0.05.25, kor. stem. 0.05.50, Budapeszt 0.60, Praga 9.92, Holandia 203.75, Mediolan 28.77.

WIEDEN, 25 maja. (PAT) Notowania początkowe. Paryż 600.00, Berlin 52.40, Londyn 43900.00, Praga 180.00, Włochy 504.00, N. Jork 9875.00, Warszawa 2.30, Szwajcaria 1877.50.

Bawelna.

LIVERPOOL, 22 maja. Bawelna. Notowania końcowe: na maj 1195, na lipiec 1180, na październik 1151, na styczeń 1925 r. 1128.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 22 maja. Karo 1000—1400, kastor kolorowy 600—800, zwykły 700—900, ciemny 800—1000, burka na wełnianej osnowie 1200—1500, na bawelnianej osnowie 700—900, materiały paltotowe z podszejką 2800—3500, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1300, szmaty zwyczaj. za pud 3000, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud 40000, fein za pud 60000.

Król kawalarzy.

Policja Stanów Zjednoczonych zaafierowana jest obecnie osobą pewnego dziwaka, niby kupca, niby podróżującego dla przyjemności gentlemiana, którego dotychczas przytapać ani nawet odnaleźć nie można.

Debiuty tego niebieskiego ptaka zaczęły się w początkach tegorocznego karnawału w Nowym Orleanie. Przybył on wtedy do tego miasta statkiem i stanawszy w pierwszorzędnym hotelu na bulwarach, podał się za Emeryka Garfielda. Młody, o eleganckiej powierzchowności, otoczył się od razu wykintem i nie żałował pieniędzy ani na stół, ani na napiwki.

Przez parę dni żył dość samotnie, ale po tygodniu zakomunikował portjerowi hotelu, żeby skierował do niego wszystkich, jakich zna, handlarzy starożytności.

Jakoż nazajutrz zjawili się u rzekomego Garfielda wielu handlarzy. Garfield konferował z każdym z osobna, u niektórych bywał w ich składach, a prawie u każdego, ale w sekrecie przed innymi, zamówił bądź jakiś drobiazg, bądź „grubszą” sztukę. Wszystkie te starożytności nieznanego gościa zadatkował i kazał sobie przysłać do hotelu na 10 stycznia, bo 12 wyjeżdżał.

Jakoż dnia tego zeszło się w holu hotelowym wielu handlarzy i paru posłańców, ale wszyscy oczekiwali na Garfielda napróżno. Gdy wreszcie przestali się krępować sekretem i hurmem poszli do dyrekcji hotelu, oto okazało się tam, że Garfield przed południem wyjechał w niewiadomym kierunku. Tak więc, handlarze zostali z małymi zadatkami w kieszeniach i zawiedziona nadzieją w sercach.

Drugi debiut niebieskiego ptaka odbył się w końcu stycznia w Filadelfji. Tam, pewien młody podróżnik o tej samej — jak potem stwierdzono — powierzchowności, podał się za inspektora Patricio Mac Oone'a i nazajutrz po przyjeździe zaprosił do wielkiej sali hotelu „Atlantic” kilkanaście miodych, wesołych cór Filadelfji.

Młodzieniec przyjął je wszystkie na wspaniałe przyjęcie, żadnej nie wyróżniał, ale wszystkie publicznie zaprosił do siebie do willi, mającej się znajdować o kilkanaście kilometrów od Filadelfji pod Trenton.

W oznaczonym czasie, w dniu 27 stycznia, wszystkie dziewczęta wystrojone i roześmiane — niektóre z dorywczo dobranymi koleżankami, — wysiadły w Trenton, ale tam w żaden sposób nie mogły się dostać ani o willę „Saylor’s”, ani o rzekomego Patricio Mac Oone’a.

Najlepszy natomiast kawał zdarzył się tajemniczemu podróżnikowi w Milwaukee. Zamieszkał on tam — pod nazwiskiem Pawła Dolskiego w hotelu „Urania” i jeżdząc po ulicach, zaczęli różni zbierający skrzypków, a po kilku-

nastu dniach polecił poufnie portjerowi załatwienie następującej transakcji:

Trzech zbierających skrzypków w mieście, nie wie o tem, że ma prawdziwe i bezcenne stradivariusy; należy je wykupić. Pierwszemu stojącemu przy numerze 481 można dać 10 dolarów, gdyż skrzypce jego są warte przynajmniej 1000 dolarów. Dwaj inni mają otrzymać po 5 dolarów, bo skrzypce ich są nieco mniejszej wartości (po 650 dolarów).

Na załatwienie tych sprawunków rzekomy Paweł Dolski wręczył portjerowi 25 dolarów (5 dolarów napiwku) i prosił go, aby wszystkie troje skrzypiec przyniósł mu do numeru za 4 godziny, t. j. przed wieczorem.

Oczywiście, portjer, mając nakazaną tajemnicę, postanowił zrobić „interes na własną rękę”.

Oto do Dolskiego nie wrócił, odesłał mu nawet jego 20 dolarów, a skrzypce kupił sam i oczywiście sprzedał sam przynajmniej za 2000 dolarów.

Tak myśląc, portjer wsiadł w dorożkę i pojechał do pierwszego działa.

Ale żebrak najnie spodziewanie zaczął się droczyć.

Skrzypiec nie sprzeda, bo to jego jedyny środek do życia i cenna pamiątka. Targ w targ portjer dał mu 400 dolarów, wiedząc, że jeszcze 600 zarobi. Dwaj inni działodwie też cenili swe instrumenty bardzo wysoko — po 200 dolarów. Ale i te portjer kupił w nadziei na wielki zysk.

Ze skrzypcami pojechał on znanego składu muzycznego, tam ku jego przerażeniu wysłmigał i wyrzucono za drzwi.

Wiedząc z obawą w sercu wródo swego hotelu, ale tam powiadano mu, że „Paweł Dolski” raz po jego wyjściu zwinął maną i 2 godziny temu wyjechał z wiadomo dokąd... Oczywiście wraz z nim zniknęli i zbierający, którzy zapewne należeli do zwojów.

Policja amerykańska szuka dzisiaj tego gościa do dzisiaj.

Zeppelin.

Pomimo tak licznych katastrof balonami sterowymi. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu budują statki powietrzne, a nawet, jak donosi „Vossische Zeitung”, zamówiły dwie balony sterowe w zakładach tow. budowy balonów Zeppelina.

Nowy ten olbrzymi powietrzny posiada pojemność 70.000 metrów sześciennych oraz wszelkie urządzenia nowoczesne, mające mu zapewnić bezpieczeństwo.

Poza tem tow. balonów Zeppelin buduje statek o pojemności 28.000 metrów sześciennych gazu, mający służyć za balon próbną dla projektowanej komunikacji powietrznej między Europą a Ameryką południową.

Należy przypomnieć, że mniej od tego statku, bo posiadający tylko 20.000 metrów sześciennych pojemności zeppelin „Bodensee”, odbył szczęśliwy w październiku 1919 r. lot z nad jez. Bodenskiego do Stokholmu i z wrotem.

Białe towary

jak madapolamy, pościelowe, ręczniki, prześcieradła, obrusy, fartuchowe, kretony, etamina oraz koszule męskie i damskie po tanich cenach w wielkim wyborze.

Szmechel i Rozner, £662
Piotrkowska 100 i filja 160

Lecznica chorób zębów

Leżarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Piombowanie, wprawianie zębów.

OPLATA PODŁUG TAKSY. 279—12

Pierwszorządowy damski zakład krawiecki

Sz. LASOCKI

ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 28.

Wykonuje wszelkie roboty krawiectwa damskiego podług najnowszych modeli i najakuratniejszą obsługą. 6730—1

Dr. med.

G. Zand-Tenenbaum

Choroby kob. i akuszy
przeprowadziła się na
Włocławską 4, (obok
Zawodni)
przyjmuje od 4 do 6
6921.

Dr. Różane

powrócił.

Choroby skórne

weneryczne.

Przyjmuje od godz. 4

Dzielnia № 9.

KUPUJ

1 place najlepiej za
lanty, złoto, perły, i
sztuczne, dywany i fu

N. Warszaws

Piotrkowska 1

lewa of. II piętra

Osoba inteligent

wiek średni, poszuk

posady wychowawcy

pielęgniarki, zarządu

mem, posiadane na

jazd. Referencje ple

sorządne. Oferty

13* do Adm. „Gł

Polskiego” 335

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1

6730—1